

wytlumaczyć bodaj wypadkami wcześniejszymi, tj. przygotowaniem do ruchu zbrojnego r. 1846. Byłoby to z gruntu odmienne podejście do dziejów genezy zakładu, pod kątem widzenia nie tyle pracy organicznej, ile pod aspektem konspiracji politycznej.

W życiorysie Bentkowskiego dość zagadkową jest dla laika wzmianka o stosunkach w banku Tellusa (str. 79), gdy o katastrofie tegoż banku autor wspomina dopiero w jednym z późniejszych rozdziałów (str. 98).

Oględnie potraktował autor działalność Stefana Cegielskiego, sukcesora spuścizny ojcowskiej. Że nie dorósł zadaniu przygotowaniem zawodowym, pracą i siłą charakteru, wynika z szeregu danych.

Książka „100 lat zakładów H. Cegielski” znajdzie się, ufamy, nie tylko w ręku badaczy i każdego pracownika zakładów; zapoznanie się bliższe z twórcą fabryki ma duże walory społeczno-wychowawcze.

Wisława Knapowska

*Apoloniusz Zawilski: Bateria została... Łódź 1946. Wydawnictwo Księgarni Ludowej, str. 289.*

Na półkach księgarskich ukazała się druga z kolei książka poświęcona kampanii wrześniowej. Podczas gdy płk Kirchmayer dał nam w swej znanej pracy ocenę strategiczno-polityczną walk w 1939 roku, to mjr Zawilski opublikował osobiste wspomnienia z przebiegu działań. „Bateria została...” stanowi cenne uzupełnienie pracy Kirchmayera przez niezwykle trafne wyczucie atmosfery tych tragicznych dni.

Autor był w chwili wybuchu wojny dowódcą baterii 15 pułku artylerii lekkiej i odbył na jej czele całą kampanię w składzie armii „Toruń”. Po pierwszych walkach pod Bydgoszczą, mimo odniesionych lokalnych sukcesów, cała armia rozpoczyna odwrót, który miał

się skończyć na pobojowisku w Puszczy Kampinowskiej. W Bydgoszczy jest autor świadkiem znanych wypadków wywołanych przez dywersję niemiecką, po czym wycofuje się razem z 15 dywizją, unikając oskrzydlenia, w kierunku wschodnim. Odwrót, początkowo regularny, zamienia się w czasie bitwy nad Bzurą, kiedy to nasze wojska dostały się w zamykające się ceگی atakujących armii niemieckich, w coraz to więcej bezładny. Oddziały polskie, atakowane z góry przez lotnictwo i z flanki przez oddziały pancerne, z trudem przedzierają się przez piaszczyste trakty, zatłoczone taborami i uchodźcami. Wytwarza się nastroj kłęski, ale najmniejszy sukces, czy nawet sam widok jeńców niemieckich, czy spalonych czołgów przeciwnika, starczy do podniesienia naszych oddziałów na duchu. Jest coś wzruszającego w tych formacjach rozbitych, które po jednym dniu względnego spokoju znów się skupiają i idą z całą determinacją w ogień. W wytwarzającym się chaosie szczególnie dobrze trzyma się artyleria. Podczas gdy w piechocie związki taktyczne mają charakter abstrakcyjny i rozpraszają się łatwo w zmiennych kolejach walki, to artylerzyści związani są bezpośrednio z działaniami, które są widomym symbolem ich obowiązku żołnierskiego. Bateria rozsypuje się dopiero, gdy jej działa utknęły w piaskach bezdroży Kampinosu.

Autor jest nie tylko doskonałym narratorem, lecz i inteligentnym obserwatorem. Jego spostrzeżenia na temat psychologii dowódcy i psychologii zbiorowej oddziału są bardzo ciekawe i posiadają szczególną wartość dla młodych oficerów nie znających jeszcze atmosfery frontu. Książka jest pisana bez żadnej tendencji, ale dokładny i wnikliwy opis faktów i ludzi daje dużo do myślenia.

„Na decyzję wydania książki wpłynęło i to, że dotychczasowe publikacje

o wrześnie nie odpowiadają całej złożoności tego okresu. Podczas kiedy z Zachodu napływają coraz nowe opowiadania i powieści o walkach późniejszych, to o wrześnie poza oceną polityczną i wojskową klęski wiemy tylko to, cośmy na własne oczy widzieli. Cała reszta mieści się na granicy plotki i legendy" — pisze autor w przedmowie.

Pamiętnik mjra Zawilskiego spełnia całkowicie swoje zadanie opisując warunki, w jakich musiała walczyć nasza armia, i wnosi tym samym dużo materiału do oceny kampanii wrześnieowej.

Witold Supiński

*The Slavonic and East European Review*. Vol. XXV: No 64. November 1946. London. Str. 300.

Pismo, którego zeszyt listopadowy z 1946 r. leży przed nami, ma już za sobą długą historię. Założone zostało — jeżeli mnie pamięć nie myli — jeszcze przed pierwszą wojną światową przez profesora historii rosyjskiej Bernarda Paresa i miało wówczas nazwę *Russian Review*. Później, po zmianach, jakie zaszły po pierwszej wojnie światowej, rozszerzyło ono swój zakres obejmując sprawy wszystkich państw Europy wschodniej i środkowo-wschodniej i otrzymało nazwę obecną. Sprawami polskimi interesował się prof. Pares już przed pierwszą wojną światową, poznał się bowiem w ówczesnym Petersburgu z posłami polskimi i śledził uważnie przemianę, jaka się odbywała na tle polityki polskiej w Dumie w stosunku do Rosji. Zaczął nawet zamieszczać artykuły pisarzy polskich, m. i. rozpoczął druk dłuższej pracy R. Dmowskiego, dającej pogląd syntetyczny na dzieje Polski; wojna w 1914 r. druk przerwała, tak że ukazała się tylko część pierwsza dotycząca Polski piastowskiej. Miało też pismo wówczas współpracownika, który znał język polski i pisał o spra-

wach naszych. Był nim A. Bruce Boswell.

Gdy rozszerzono ramy pisma, sprawy polskie zajęły w nim poczesne miejsce, tym bardziej, że w zespole redakcyjnym znalazł się W. J. Rose, który spędził dłuższy czas w Polsce i gruntownie zapoznał się z przeszłością i współczesnym rozwojem naszego narodu i państwa. Z zeszytu, który mamy przed sobą, widzimy, że redaktorami *The Slavonic Review* są: R. W. Seton-Watson, W. J. Rose i Norman B. Jopson; prof. Pares jest łącznikiem między redakcją a pisarzami amerykańskimi.

Rzeczy rosyjskie zajmują w omawianym przez nas periodyku z natury rzeczy miejsce naczelne. W zeszycie listopadowym znajdujemy z tego zakresu 5 artykułów: „Gorkij i literatura sowiecka“, „Opowiadania wojenne w literaturze rosyjskiej XV wieku“ (po francusku), „Handel angielsko-rosyjski w XVI wieku“, „Stosunek między malarstwem a literaturą w Rosji“, wreszcie życiorys historyka rosyjskiego, Aleksandra Brücknera (1834—1896). Podobnie w dziale sprawozdawczym zajmują wydawnictwa rosyjskie lub Rosji dotyczące pierwsze miejsce. Znajdujemy wreszcie artykuły dotyczące różnych państw i ludów Europy środkowo-wschodniej: „Wychowanie w Jugosławii“, „Struktura kulturalna żydostwa wschodnio-aszkenazyjskiego“, „Dzieło kompozytorów słowackich“ itd.

Zostawiliśmy na koniec omówienie artykułów poświęconych sprawom polskim. Nie znaczy to jednak wcale, że zajmują one miejsce ostatnie w piśmie, bo sprawy polskie przynajmniej w omawianym tu zeszycie zajmują drugie miejsce po sprawach rosyjskich, zarówno ze względu na tematy, jak i na rozmiar. Największe zainteresowanie czytelnika polskiego obudzić musi oczywiście wspomnienie pośmiertne o Wincentym Witosie, którego autorem jest redaktor pisma, W. J. Rose. Postać po-